

Gazeta ŁOWICKA

CENA PRENUMERATY:
 w Łowiczu rocznie rb. 3.00
 półrocznie 1.50
 kwartalnie 75
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie rb. 4.00
 półrocznie 2.00
 kwartalnie 1.00

Pismo tygodniowe, poświęcone
 sprawom okolicy Łowicza
 i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednorazowy wiersz petitem, lub
 jego miejsce na 1-ej str. 25 k.
 Na 3-ej str. 15 k., na 4-ej — 10 k.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop od
 wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie od-
 powiada.

Wschód słońca o godz. 4 m. 24.
 Zachód " " " 7 m. 30.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
 Dla depezy: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwraca-
 ją się.

KALENDARZ.

Niedziela Jana A. i ew. w oleju.
Poniedziałek Flawji m., Dominicy.
Wtorek Stanisława Biskupa.
Środa Grzegorza.
Czwartek Izydora or.
Piątek Beatryksy, Mamerta.
Sobota Pankracego, Nereusza.

Na Niedzielę czwartą po Wielkiejnocy.

Ewangelja u św. Jana, w roz. 16.

W dzisiejszej Ewangelji św. zapowiada Pan Jezus swoim uczniom, iż niezadługo odejdzie

z tej ziemi do Ojca, który Go posłał. Następnie pociesza ich obietnicą zesłania Ducha Św., który, gdy przyjdzie, nauczy ich wszelkiej prawdy i opiekować się będzie Kościołem Bożym.

Wykład: Ewangelja ta ożywia i wzmacnia chrześcijańską nadzieję, przypominając dobrodziejstwa rozlane przez Ducha Świętego na prawdziwych wyznawców Chrystusa. Oto ku pożytkowi naszemu po wniebowstąpieniu Chrystusa Pana, Duch Święty zstąpił do Kościoła Jezusowego, a z łaską poświęcającą przychodzi do duszy każdego chrześcijanina, pociesza go, a przez pośrednictwo nauczającego Kościoła daje mu nieomylnie wyrozumienie wszystkich prawd, odnoszących się do prawdziwej czci Bożej i zbawienia dusz.

Wezwanie Arcybiskupa Warszawskiego

J. E. Ks. Dr. Aleksandra Kakowskiego

DO DUCHOWIEŃSTWA I LUDU O MODLITWĘ ZA OJCZYZNĘ.

Sławna i potężna była Polska, Ojczyzna nasza; żyzne i urodzajne jej kraje; piękny i dzielny lud. Dzieje jej wielkie i świetne trwały przeszło osiemset lat. W tym długim czasie byliśmy bez przerwy narodem wolnym, religijnym, katolickim, a mężni przodkowie nasi osłaniali własną piersią w tysiącnych walkach tak Ojczyznę, jak i Kościół przed zaborczymi wrogami.

Bywały nieraz chwile ciężkie i straszne. I zdawało się, że Ojczyzna już ginie, a z nią upada Wiara katolicka, nasz Kościół święty. Mamże przypomnieć Wam, Bracia moi kochani, napad Szwedów na Polskę za Jana Kazimierza? Cały kraj dostał się wtedy w ręce wroga, sam król szukał schronienia dla siebie na obczyźnie, i tylko Jasna Góra w ogólnej rozpacz i trwó-dze stawiła opór nieprzemyśle i swym przykła-

dem pociągnęła cały naród do obrony wiary i wolności Ojczyzny, a zarazem wskazała, skąd spodziewać się w przyszłości ratunku dla Polski w nieszczęściu.

* * *

Nie minęła nas jednak dola najcięższa, niezmiernie bolesna dla serca wszystkich Polaków. Przy końcu ośmnastego wieku, w chwili upadku żywej wiary i dobrych obyczajów, uko-chana Ojczyzna straciła swój byt niepodległy. Sprawdziło się tedy, co, wzywając do pokuty, przepowiadał kaznodzieja narodowy, Skarga: półtora wieku byliśmy „bez króla krwi swojej, bez ojczyzny własnej, ubodzy, wzgardzeni wszę-dzie, włóczęgowie“.

Po upadku stała się Polska istną męczennicą wśród ludów, służebnicą u obcych i niewolnicą. Wszystkie jej usiłowania dla odzyskania wolności były udaremnione. Nie pomogły nawet ofiary i strumienie krwi polskiej obficie przelane.

* * *

Atoli teraz w niebywałej tej wojnie, zbliża się koniec męczeństwa naszego, bo oto słyszę słowa Pańskie przez usta Izajasza proroka, jakby do Polski mówione: „Nie bój się, bom cię odkupił.. Nie bój się, bom Ja jest z tobą. Od wschodu przyprowadzę nasienie twoje; od zachodu zgromadzę Cię; rzekę północnej stronie: daj, a południowej: nie hamuj; przynieś syny moje z daleka, a córki moje z kończyn ziemi (Izajasz 45).

* * *

Tak, Bracia moi drodzy, Bóg wzbudza Polskę do życia, Ojczyznę wolną nam powraca, to też z głębi serca mego wołam do Niego kornie: „Nie gniewaj się, Panie, bardzo, a nie pomnij więcej nieprawości naszej, oto wejrzyj, myśmy wszyscy Twój lud“ (Iz. 64, 9).

* * *

Słuchaj, ludu polski, uszu nie zatykaj, serce otwórz szeroko i zrozum jasno. Ważna to chwila, którą przeżywamy. Cały świat ma oczy zwrócone na nas. Ojciec Święty, Namiestnik Chrystusów na ziemi, Głowa Kościoła Świętego, Benedykt XV, Papież, przemówił do świata za nami i swem orędownictwem wsparł nas potężnie. Wszyscy katolicy w najdalszych zakątkach kuli ziemskiej wzniesli za nami modły do Pana Zastępów i przyszli z pomocą zniszczonej wojną naszej ziemi. I rozślawił Ojciec Święty naszą przeszłość wielką tam nawet, gdzie nie znali nas wcale, lub o nas już zapomnieli, i wywołał zewsząd życzenie niepodległości dla nieszczęśliwej Polski. I potężni monarchowie świata, i rządy przyrzekły nam wolność i niepodległość. Niebo i ziemia przemawia za nami. Reszta sprawy w naszym ręku. Nie skąpmy tedy żadnej ofiary i żadnego poświęcenia, skoro go tylko dobro kraju i naszych współrodaków zażąda.

* * *

Po ostatniej wojnie tureckiej na mocy umów w Karłowicach (1699 r.) zajęta przez Turków Ukraina i Podole z Kamieńcem wracały do Polski. Jenerał Marcin Kątski miał odebrać zbrojownię i fortecę w Kamieńcu. Oddawał mu ją turek Aga. Wprowadziwszy Kątskiego między lochy, napełnione prochami, rozwścieczony z utraty takiej zdobyczy, mahometanin rzucił zarzewie ognia na proch, aby i siebie i Kątskiego zegrzebać w oruzach. Nieprzewidziany

Kątski porwał iskrzący się ogień i dał mu spokojnie na ręce swojej dogorzeć. Tym mężnym czynem ocalił od wybuchu miasto i krocie ludzi od śmierci... Oto wzór miłości i poświęcenia; takimi mamy być wszyscy względem Ojczyzny naszej. Dawna odwaga, poświęcenie i ofiarność, która cechowała nasze daremne porywy do walki orężnej, niech się teraz okaże przy wspólnych usiłowaniach około odbudowy kraju i ratunku, srogością wojny dotkniętych współbraci.

* * *

Cieszę się w sercu swem pasterskiem, moi Bracia, gdy słyszę, że jedni drugim pomagacie w biedzie, a zwłaszcza dzieciom, których ojcowie w okopach na wojnie walczą, a może już nie żyją. Niewątpliwie każdą ofiarę, czystem i dobrym sercem złożoną, przyjmie Bóg i wynagrodzi. Nie przestawajmy tedy dobrze czynić brat bratu; nie skąpmy z tego, co Opatrzność zostawiła w naszym ręku, bo nie samolubni, własnego tylko dobra szukający, stanąć mamy na przyjęcie odradzającej się Ojczyzny, ale zjednoczeni i miłujący się społem. Tej jedności i umiłowania uczy nas przedewszystkiem nasza Wiara święta, której wszechpotężnego wpływu, niestety, nie wszyscy należycie ocenić umieją.

W biegu wieków sprawa polska zespoliła się jaknajściślej ze sprawą Bożą i Kościoła co wyraził Pius IX Papież, gdy rzekł do Prymasa Polski Przyłuskiego: „Ufajmy, gwiazda wolności zaświeci jednocześnie i dla Kościoła i dla waszej Ojczyzny—Polski“.

* * *

Zwracam się z wezwaniem zwłaszcza do ciebie, ludu wiejski! Wiadomo mi, że w niektórych okolicach wmawiano w ludzi ciemnych i nierozumnych, jakoby w Polsce miała wrócić pańszczyzna, jakoby grunta przez włościan posiadane, miały im być wydarte. Ja, pasterz wasz prawowity, który duszę swoją gotów dać za owieczki swoje, który dba nietylko o dobro wasze duchowne, ale i doczesne, mogę was z ręką na sercu upewnić, że takie fałsze mogą głosić tylko ludzie ciemni, albo przewrotni, albo wrogowie narodu naszego, którzy nadomiar urągają waszej małoduszności, iż podobnym bredniom wiarę dać możecie.

* * *

Więc trzeba chcieć skutecznie Polski, tworzącym się władzom Polskim nie odmawiać szacunku, a ich rozporządzeniom poddać się z uległością i karnością, należną prawowitej władzy.

Dotychczas mieliście władzę świecką, obcą nam wiarą, pochodzeniem i mową, i tej słucha-

przed przemocą z trwogą i bojaźnią; w wolnej i niepodległej Polsce zasiadają na urzędach rodacy nasi, synowie i bracia wasi, i tych powinniście słuchać, jako ludzie wolni z dobrej i nieprzymuszonej woli, z czcią, karnością i miłością. Grzeszy ciężko, kto nie słucha swojej prawowitej władzy, jeszcze ciężiej, kto warcholi i podrywa jej powagę, najciężej kto ją zożydza. Posłuszeństwa względem tych, którym kierownictwo narodu powierzyła, i karności wymaga Ojczyzna od wiernych swoich synów kto nimi gardzi, nią gardzi, kto ich nie słucha i nie szanuje, nie kocha Ojczyzny.

* * *

Patrzac na upadającą Polskę, ks. Stanisław Konarski, słynny i zasłużony wychowawca młodzieży z tego czasu, kazał ją budzić ze snu do pracy wezwaniem: „Wstawaj, Ojczyzna na cie czeka“.

Te słowa dziś, matki mają nieustannie wszystkim swym dzieciom powtarzać w każdej chwili, przy każdej okazji. Przypominajcie im, że Polska była wtedy mocna i silna, kiedy świętych miała, a gdy ich zabrakło, upadła. Nieinaczej utrzyma się przy życiu, gdy powróci do samodzielnego i niezależnego bytu. „Narodzie, — wołał Kościuszko — Ziemia twoja wolną będzie“, to znaczy święty, religijny. Wielki zaś miłośnik ludu ks. Staszyc rzekł: „Polaków tylko cnota z pod obucha niewoli wyrwać może“. Nie bez słuszności czynią nam obecnie zarzut, że z dawnych cnót Ojców naszych nie wiele nam pozostało. W żalu przeto i skrusze przyznając się do winy, możemy z Sienkiewiczem, niedawno zgasłym, odpowiedzieć — „Wszystkie, być może, cnoty polskie zginęły wśród nas, pozostała jednak cześć dla Marii, i na niej, jak na fundamencie, resztę cnót odbudujemy, już w wolnej Ojczyźnie naszej.

* * *

Tak, ukochani moi, Marja, ta Najjaśniejsza, Dziedziczna, Królowa Polska, wbrew rachubom polityki, trzymała z cudownych Obrazów swoich, niby przepotężnemi klamrami, podzielony Naród w jedność, zawsze ozdobiona koroną, uwią z serc naszych, jak z najdroższych kamieni.

W 1656 roku 1 kwietnia w Katedrze Lwowskiej, podczas uroczystego nabożeństwa, odprawionego przez Nuncjusza Piotra Widoniego, król nasz, Jan Kazimierz, wdzięczny za ocalenie od Szwedów, oddał siebie, kraj i naród cały szczególniejszej opiece Najświętszej Bogarodzicy, ogłaszając ją zarazem Królową Korony Polskiej. „Wielka Boga-Człowieka Matko i Panno Najświętsza — mówił król, klęcząc — Ja Jan Kazi-

mierz... Ciebie za Patronkę i państw moich Królowę obieram“.

W kilka dni później na nabożeństwie w kościele ojców Jezuitów, na prośbę króla, Nuncjusz trzykrotnie powtórzył na końcu w Litanji wezwanie: Królowo Korony Polskiej. Wszyscy obecni jednym głosem i jednym sercem powtórzyli: Módl się za nami. Odtąd wszedł zwyczaj dodawania w Litanji Loretańskiej powyższego wezwania.

* * *

W końcu muszę przypomnieć Wam, Bracia drodzy, prawdę, którą ogłosił Psalmista swoim rodakom: „Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Święta codzienna modlitwa, płynąca z serca skruszonego, na intencję Ojczyzny jest wprost obowiązkiem każdego polaka. Jak w przeszłości opieka i wstawienictwo Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej i Świętych Patronów naszych ratowały kraj od zaguby, a szczupłym siłom wojskowym nieraz dawały zwycięstwo nad przemożnymi i stokroć liczniejszymi szeregami wojsk nieprzyjacielskich, tak też i obecnie opieka Najświętszej Marii Panny i Świętych Patronów naszych wyprowadzi Polskę z życia niedoli i cierpień do błogosławionej krainy wolności i szczęścia. Więc módlmy się o Ojczyznę, módlmy się za Ojczyznę!

* * *

W niedzielę dnia 6-go maja przypada uroczystość Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej. W tym dniu niech Duchowieństwo odprawi nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu we wszystkich kościołach parafjalnych i filjalnych, z wszelką możliwą okazałością, na intencję wolnej i niepodległej Polski, a zamiast kazania niech odczyta to moje pasterskie wezwanie. Ty zaś, ludu, módl się i śpiewaj: Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie.

Niech Bóg Najwyższy błogosławi Was wszystkich, a Matka Najświętsza, Królowa Korony Polskiej, niech ma Was w swej troskliwej opiece.

Dan w Warszawie 16 kwietnia 1917 r.

† Aleksander Arcybiskup.

Regens Kancelarji, Tajny Szambelan Jego Św.

Ks. dr. Cz. Sokolowski.

Zjazd Nauczycielstwa ludowego Księstwa Łowickiego.

Stosownie do wezwania Oddziału Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich szkół początkowych Księstwa Łowickiego, zapraszające na Zjazd w dniu 29 kwietnia, zebrało się przeszło 130 nauczycielek i nauczycieli

ludowych, oraz osób, którym szkolnictwo ludowe leży na sercu. Przyjemnie było patrzeć na tę organizującą się gromadę, widać zrozumienie własnego dobra, interesowanie się sprawami ogół nauczycielstwa obchodzącymi. Pomimo, iż nie zapowiadała się pogoda, zebrali się nauczyciele z oddalonych zakątków powiatu, byli delegaci z powiatów ościennych, a więc Skierniewickiego, Sochaczewskiego i Błońskiego.

Licznie zgromadzonych członków „Zrzeszenia“ i gości powitał przewodniczący Zarządu p. R. Kluge temi słowy:

Poraz wtóry mam przyjemność powitać Was w tym miejscu Szanowni koledzy i koleżanki, przyjemnie nam jest, żeście raczyli zebrać się dość licznie, czując potrzebę połączenia się w zwartą gromadę. Dziękuję również Szanownym Gościom, którzy popierają nasze dążności i którym sprawy oświaty ludowej leżą na sercu.

Korzystając z okazji licznie zgromadzonego Nauczycielstwa, pragnę wypowiedzieć kilka uwag o samokształceniu nauczyciela ludowego, oraz jego pracy na niwie społecznej.

O powinności nauczyciela.

Gdy jednemu z największych pedagogów, Henrykowi Pestalozzemu proponowano wielkie godności i urzędy, zapytując, czegoby pragnął najbardziej, odpowiedział krótko: „Chcę być nauczycielem“, czuł w sobie bowiem wyraźny głos powołania i wytknięty cel życia, więc z dwojgi tej nie chciał zbroczyć za żadne skarby świata. Wiemy jakie przeszkody przezwyciężył ten wielki wychowawca i pedagog, a jednak wytrwał.

Z podobnym postanowieniem zapewne wchodzi w życie niejedyn młody nauczyciel, a zapytany, co go skłoniło do wyboru pracy nauczycielskiej, odpowie może hasłem naszego wieszczka Słowackiego:

„Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei“.
„I przed narodem niosą oświaty Kaganek“. Potrzebę oświaty dla naszego narodu czujemy i rozumiemy, więc umiemy cenić zadanie nauczyciela, który to światło szerzy i rozkrzewia.

W dzisiejszej przelotowej chwili w życiu narodu naszego, na pierwszym miejscu stoi — przyszła szkoła polska. Szkolnictwo ludowe może się rozwijać wówczas, jeżeli będzie miało swobodę nauczania w języku ojczystym i odpowiednio wykwalifikowanych ludzi. O tych ostatnich, t. j. budowniczych, że tak się wyrażę, przedewszystkiem nam chodzi.

Najdalej sięgające swobody w nauczaniu, najrozumniejsze instrukcje, najlepiej urządzone budynki szkolne, nawet najlepsze metody i podręczniki — mogą tylko ułatwić wykształcenie młodych pokoleń, ale nie stanowią jeszcze jego istoty.

Istota kształcenia leży gdzieś indziej — w nieznaczonym, a przecież ciągle, celowym i świadomym oddziaływaniu na rozwijający się umysł i charakter dziecka, a więc we wpływie osobistym nauczyciela, w jego pracy samodzielnej i twórczej, dla której wszelkie podręczniki i metody będą służyć za narzędzia i środki w przeprowadzeniu jasno określonych celów i planów. Skoro tak jest, to osobistość nauczyciela, jego charakter, inteligencja, wiedza znaczą tu najwięcej.

Obecnie, w braku odpowiednio wykształconych nauczycieli, powołano wiele osób nie mających nic wspólnego z nauczaniem, nie przejętych ideą tego tak szczytnego powołania. Są to ludzie przejściowi.

Po unormowaniu się stosunków po wojnie ci pseudo-nauczyciele wrócą do swych zajęć lub muszą złożyć odpowiedni egzamin, wykazać pewną praktykę,

aby pozostać na stanowisku. Minęły czasy, kiedy o nauczycielu szkoły elementarnej mówiono, że mu rozległa wiedza niepotrzebna, tylko znajomość metody nauczania. Poglądy te były i są w zupełności błędne; każdemu nauczycielowi potrzebną jest zarówno znajomość wykładanego przedmiotu i pokrewnych mu gałęzi wiedzy, jak znajomość metody nauczania. Jeżeli w pojęciu nauczania rozumiemy udzielanie wiedzy, to jednocześnie musimy przypuszczać, że ten, kto pewnych wiadomości udziela innym, musi je sam w daleko większym zakresie posiadać.

Przeżył czas, kiedy twierdzono, że według pewnych metod uczyć może każdy, kto sobie sam przyswoił kurs, który ze swymi uczniami przechodzi, więc naprz. uczyć w klasie drugiej może ten, kto dwie klasy skończył, a naukę czytania i pisanie może według dobrego elementarza przeprowadzić człowiek *piśmienny*. Jest to mniemanie w zupełności błędne. Nauczyciel w szkole musi całkowicie panować nad przedmiotem; wiedza jego musi znacznie przekraczać ramy podręcznika szkolnego tak, aby w każdej chwili mógł swobodnie znaleźć w zasobie posiadanych przez siebie wiadomości fakty, przykłady, dowodzenia, wyjaśnienia w celu zainteresowania uczniów, oraz udostępnienia i ułatwienia wykładu.

Praca nauczyciela nieinteligentnego, t. j. niewykształconego, daje nikte korzyści w szkole. Jego uczniowie, — to zmechanizowana gromada, dla której treścią wiedzy będzie podręcznik. Taki nauczyciel — to tylko kontroler wyuczonych przez dzieci suchych wiadomości z książki, surowy, bezkrytyczny sędzia.

Mechaniczne metody pamięciowe, uczenie się z podręczników, na żadnym stopniu nauczania niepożądane, w szkole elementarnej są wprost niedopuszczalne. Jest rzeczą ogólnie już znaną, że dzieci pamiętają najlepiej nie to, o czym czytały, lecz to o czym słyszały, co widziały i co zrobiły. A więc i wykład nauczyciela powinien być do tych celów dostosowany. Poradzić sobie w tym wypadku może tylko nauczyciel inteligentny. Nauczyciel nie może więc poprzestawać na ukończeniu szkoły, musi się bezustannie kształcić. Obowiązkiem jego jest ciągle powiększanie wykształcenia fachowego, podążanie za postępem, aby w każdej chwili zdawać sobie sprawę z rzeczywistego stanu rzeczy. Pod tym względem nauczyciel istotnie musi się zbliżać do człowieka nauki, t. j. uczonego.

Wiedza nauczyciela powinna być gruntowna, a w zakresie swym obejmować jasny pogląd na cele wykształcenia i organizację szkoły; ogólne zasady nauczania, oparte na szerszej podstawie psychologii, logiki i wreszcie metodyki tych przedmiotów, które wykłada w szkole; powinien posiadać znajomość istniejących już metod i podręczników z krytycznym poglądem na ich wartość naukową i pedagogiczną. Taką wiedzę powinien wnieść nauczyciel do swego zawodu, jako nieodzowne przygotowanie fachowe, aby od pierwszego roku praktyki nie błądził poomacku, lecz szedł pewną wytkniętą drogą. Przykład Antoni Pyr.

To wszystko, co tu powiedziałem, odnosi się do fachowego wykształcenia nauczyciela.

Nauczyciel musi być nie tylko wykształconym człowiekiem, ale i dobrym wychowawcą, a jako taki musi być dobrym człowiekiem i dobrym pedagogiem; nauczyciel oddziaływa na dzieci przez sam fakt obcowania z nimi i na pierwszym więc planie stawiać musimy jego wartość moralną jako jednostki: dobry przykład, dawany w szkole, ma znaczenie pierwszorzędne, ale znaczenie to podnosi się do potęgi, gdy przykład ten można poprzeć całym życiem nauczy-

ciela, gdy odczuwa się zawsze, że to człowiek, który myśli tak, jak mówi, mówi tak, jak czuje: zawsze czuje szlachetnie i działa pożytecznie.

Nauczyciel Polak ma za zadanie, w szkole kształcić i wychowywać młodzież w duchu narodowym polskim, rozbudzać w niej świadomość narodową, rozgrzać uczucie, skierować wolę ku pracy dla dobra Ojczyzny. W szkole polskiej nietylko język i historia powinny zająć miejsce naczelné, ale i wykład innych przedmiotów powinien się przyczyniać do pogłębienia znajomości Polski, do zrozumienia jej świetnej przeszłości.

Wychowawcza działalność nauczyciela nie powinna ograniczać się na pracy w szkole. Dobry nauczyciel znajdzie wiele wdzięcznej pracy po za szkołą: pracę kulturalno-oświatową, na którą złoży się: Czytelnia ludowa, kursa dla analfabetów odczyty i pogadanki, wycieczki naukowe, oraz praca w kółkach rolniczych, w kooperatywach i t. p.

Za przykład może nam służyć nauczyciel Duńczyk. Danja, kiedyś kraj nędzarzy, zamieniła się na błogosławioną krainę. Duńczyk obecny, to najbogatszy i najlepiej uspołeczniony rolnik w Europie. Wszystko to zawdzięcza on swoim nauczycielom.

Chcąc zjednać sobie zaufanie wsi lub miasteczka, nauczyciel powinien obcować z ludem, stykać się z nim, znać jego bolączki,—być jego najbliższym doradcą—nauczycielem w najszerszym znaczeniu. Niestety, nauczycielstwo nieraz swoim nietaktownym postępowaniem, zniechęca lud do szkoły i do oświaty.

Dla wychowania obyczajowego niezmiernie ważnym jest utrzymanie stałego kontaktu pomiędzy szkołą a domem; należy więc urządzać zebrania dla rodziców, pogadanki i odczyty, święta szkolne, jak rozpoczęcie nauki, zakończenie roku szkolnego i t. p.

Jeżeli rodzice nie interesują się postępkami i rozwojem dzieci, należy w nich to zainteresowanie rozwijać. Szkoła powinna rok rocznie dawać rodzicom sprawozdania, dotyczące fizycznego i umysłowego rozwoju dziecka, powinna uświadamiać rodziców, co do zdolności dziecka, co do jego zalet.

Stosunek szkoły do rodziców, to może sprawa najtrudniejsza ze względu na bardzo różny poziom umysłowy i kulturalny z jednej strony, z drugiej zaś ze względu na zarozumiałość i drażliwość ojców i matek.

Jeżeli nauczyciel chce nad ludem i dla ludu pracować, musi serdecznie i prawdziwie lud ten pokochać, musi go pokochać takim, jakim on jest, z jego wadami i gburowatością. Prawdziwa tylko miłość pozwoli nauczycielowi nie zrażać się pracą, prawdziwa miłość pozwoli mu znosić niedowierzania, prawdziwa tylko miłość doda mu sił do tego, że kilka razy odepchnięty, wreszcie zbliży się do ludu ze swymi dobrymi chęciami, i prawdziwa wreszcie miłość pozwoli mu doczekać się zwycięstwa i przełamania lodów, jakie ciemnota naokół chłopca zbudowała.

Zawód nauczycielski tyle wymaga pracy wyczerpującej i intensywnej, pełnej nieraz przykrości i rozczarowań, że kto niema w sobie umiłowania zawodu, kto w duszy swej i sercu nie nosi wielkich i szczytnych ideałów, lepiej zrobi, jeżeli zawczasu poszuka sobie innego zajęcia, intratniejszego i wygodniejszego.

Odradzający się naród musi nauczycielstwu swemu stawiać wysokie wymagania, musi żądać od niego wiele, boć też i o wiele się rozchodzi, bo o wychowanie należyte przyszłych obywateli, tak aby mogli odbudować to, co wojna zniszczyła i zdolni byli utrzymać w całości nigdy nierozzerwalnej to, o co ojcowie ich i dziady tylokrotnie krew przelewali.

Miejmy jednakowoż nadzieję, że społeczeństwo polskie, stawiając wysokie zadania nauczycielstwu, potrafi też równocześnie nauczycielstwu poświęcenie i pracę godnie wynagrodzić i postara się o to, aby nauczyciel mógł pracy swej zawodowej i społecznej oddawać się duszą całą, wolny od troski o chleb dla swych najbliższych. (d. n.).

Z Łowicza.

Z Rady miejskiej.

Rada miejska na posiedzeniu swem w dniu 30 b. m. załatwiła następujące wnioski.

Ponieważ panujące całymi nocami ciemności w mieście ułatwiają w spełnianiu tak często powtarzających się kradzieży, Rada wyraziła żądanie Magistratowi, aby zarządzono oświetlenie ulic od godziny 11 wieczorem do 3 rano, oraz w poczyniono nadzór policyjny nad bezpieczeństwem mieszkańców i ochroną ich mienia przed grabieżą.

Na wniosek radnego p. Kisielińskiego w sprawie dotychczas praktykowanego sposobu zaopatrywania mieszkańców w mięso, Rada postanowiła handel mięsem przenieść z rzeźni do miasta, przekazując jednocześnie komisji aprowizacyjnej wypracowanie odpowiedniego projektu na następne posiedzenie Rady.

W sprawie lepszego odżywiania mieszkańców, zainicjowanej przez radnego Ks. Cichockiego, Rada zdecydowała zobowiązać magistrat, aby wyjednał u władzy powiatowej wyznaczenie mąki i kaszy w normach możliwie najwyższych, gdyż obecnie wydzielane racje żywności—w postaci 150 gramów chleba i jednego funta kartofli na osobę dziennie, ludziami od danym ciężkiej pracy zawodowej starczyć nie mogą.

Następnie po przeprowadzeniu ożywionej dyskusji w sprawie monopoli, Rada, powodując się koniecznością powiększenia tą drogą funduszków na niezbędne potrzeby mieszkańców, w konkluzji 17 głosami przeciw 1-u postanowiła popierać żądanie wydzielenia monopoli miejskich w rozporządzenie Rady miejskiej i dla obrony tak ważnej dla miasta sprawy na mającym się odbyć w dniu 10 b. m. sejmiku powiatowym, wyłoniła z grona swego delegację w osobach: M. Tatarzyńskiego, K. Rybackiego, W. Pstruszeńskiego i A. Weksteina.

W końcu postanowiono dzień 3 maja, jako wiekopomną pamiątkę konstytucji, obchodzić uroczystym nabożeństwem. Dla załatwienia tej sprawy utworzono komisję z pp. K. Rybackiego, B. Łagowskiego i St. Wardeńskiego.

Obchód 3-go Maja.

Z-inicjatywy i na wezwanie Rady miejskiej dzień 3-go Maja, jako rocznica wiekopomnej Konstytucji polskiej, był w Łowiczu obchodzony uroczystie. Od wczesnego ranka wiele domów udekorowano flagami, dywanami, na których widniały białe orły. O godzinie 10-ej rano w miejscowej Kolegji zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. prefekt Cichocki w asystencji ks.ks. Kacprzaka i Gibla. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę”. W kościele paitował trochę nieład: nie widzieliśmy należycie oznaczonych miejsc dla przedstawicieli miasta, legionów i innych korporacji społecznych. Byłoby też nieco przyjemniej i jakoś uroczystiej, gdyby zapalono choć jeden żyrandolik. Brak światła w kościele zastąpiło cudne słońce, które przez cały dzień nie przestawało nam świecić.

O godz. 8-ej wieczorem odbył się uroczysty obchód w Szkole Realnej przy współudziale Pensji Żenskiej. Uczniowie kl. VI opracowali wspólnymi siłami referat na temat wielkiej reformy, dokonanych przez sławnych przodków naszych. Prelegentami byli uczniowie kl. VI-ej pp. Garwacki, Bassenowski, Engel, Ancerewicz, Bończak, Zbudniemek, Nowak i Bogusz. Z zadania swego wywiązali się bardzo starannie i bardzo ładnie. Okolicznościowe wiersze wypowiedziały dwie uczennice: pp. Podolszyńska i Klużanka, nadto chór obojga szkół wypełnił deklamacyjno-muzyczną część programu. Na zakończenie dwu uczniów kl. III-ej Herde i Makowski doskonale odtworzyli w kostjumach dyalog Witwickiego: „Rozmowa z Michałem”. Na ten uroczysty wieczór pozwolono uczniom zaprosić rodziców i opiekunów swoich, niestety jednak przybyła tylko garstka osób lepiej czujących i myślących, natomiast tłumniej było na *weselszej* atrakcji w „Eosie” dokąd zjechała operetka.

Dla takich jednostek Polska zmartwychwstaje... nieco zawczasie.

Sprawozdanie Rady Opiekuńczej m. Łowicza za miesiąc marzec 1917 roku.

Z powodu zrzeczenia się swych mandatów przez poprzednich członków Rady Opiekuńczej m. Łowicza, na ich miejsce ogół w d. 25 lutego r.b. powołał nowych kandydatów, którzy powierzone im mandaty przyjęli i czynności rozdzielili między sobą, a mianowicie:

1. Purzycki Henryk właściciel domu, przyjął obowiązki prezesa,
2. Rybacki Karol właściciel drukarni i księgarni — vice-prezesa,
3. Gałkiewicz Maksymilian, emeryt — sekretarza,
4. Nowakowski Józef-Edward, urzędnik — skarbnika i
5. Lenzion Władysław, urzędnik b. poczty vice-naczelnik — zastępcą sekretarza lub skarbnika.

Tak zorganizowana Rada, przyjęła gospodarę w trudnych warunkach, bez środków i zapasów odpowiedniej ilości, a przytem z długiem około rb. 500. Dawniej o środki pieniężne było łatwiej, sam Komitet poznański darzył Łowicz szczodrymi zasilkami, które osiągały miesięcznie sumy rb. 3000, a i Rada Główna też zasilala pokaznemi sumami. Dziś wszystkie te źródła prawie że wyschły, a Rada miejska ma do utrzymania:

- a) w schronisku około 40 bezdomnych dzieci,
- b) w przytułku około 30 niedołączonych starców i
- c) z jadalni wydawać około 350 dziennie bezpłatnych obiadów. Niezależnie od tego w wielu wypadkach niezbędnem jest udzielenie pieniężnych lub w naturze wsparć, na co niewiadomo czy wystarczy środków. Jednakże Rada nie opuszcza rąk mając nadzieję, że ten ogół, który ją powołał do pracy społecznej, poprze jej usiłowania, jak tego dały dowody pp. Żudnikowa, Gołębiowska i inne, które w schronisku dla dzieci, nie tylko poświęcają swój czas i pracę, ale materialnie wspierają tą instytucję.

PRZYCHÓD.

Pozostało z poprzed. miesiąca	rb. 230.36	
Od Rady Op. Powiatowej	„ 811.—	mk. 898.20
Z ofiar, składek itp. gotówką	„ .60	„ 29.90
Z ochron i schron. dla dzieci	„ 4.—	„ 86.30
Ze sprzedaży produktów	„ 837.63	„ 78.50
Zwrot pożyczek	„ 10.—	
Dobrowolny podatek na schronisko dla dzieci	„ 13.54	„ 79.—
Zwrot niezapisanych w lut. 1917	„ .50	
Z zamiany rub. 600 na marki po kursie 43 kop.		„ 1395.26
Ogółem	Rb. 1907.63	mk. 2567.16

ROZCHÓD.

Jadalnia	rb. 268.65	mk. 429.25
Schroniska dla dzieci	„ 57.48	„ 402.08
Ochrony przychodnie	„	422.70
Ochrony internaty (przytułek)	„ 106.80	„ 215.54
Zapomogi w naturze (produkty, opał, odzież)	„ 8.10	
Zwrot pożyczek zac. przez R. M.	„ 90.—	„ 823.76
Składnice przy jadalni	„ 78.—	„ 43.75
Koszty administr. personel, wydatki biurowe i rozjazdy	„	24.—
Zamieniono na marki po kursie 43 kop.	„ 600.—	
Razem	rb. 1209.03	mk. 2361.08
Pozostaje na miesiąc następ.	„ 698.60	„ 206.08
Ogółem	„ 1907.63	„ 2567.16

Prowadzono 1 jadalnię w Łowiczu. Wydano w ciągu miesiąca 1026 obiadów bezpłatnych. Porcję obiadową stanowiła zupa.

Prowadzono 1 schronisko w Łowiczu, które utrzymywało 26 osób, a mianowicie: 5 mężczyzn i 21 kobiet. Dniówek schroniskowych w miesiącu sprawozdawczym było 806. (Pod dniówką należy rozumieć pobyt jednej osoby w przeciągu jednego dnia).

Prowadzono 7 ochron przychodnich: 4 w Łowiczu, 1 na Korabce, 1 na Kostce i 1 na Zielkówce. Uczęszczało 320 dzieci. Ogółem dniówek w ciągu miesiąca 9920.

Prowadzono 1 ochronę internatę w Łowiczu. Utrzymywano w niej 34 dzieci. Ogółem dniówek w ciągu miesiąca było 1054.

Wydano 5 osobom zapomogę w postaci artykułów spożywczych.

Opieka sanitarno-lekarska okazana została w postaci bezpłatnej porady lekarskiej.

Odpust.

Od tej niedzieli za tydzień, t. j. w dniu 13 maja w kościele po-Pijarskim w Łowiczu przypada odpust Matki Boskiej Łaskawej. Nad wyraz sympatyczną stroną tej uroczystości jest ta okoliczność, że młodzież szkolna bierze w niej czynny udział. Uczniowie starszych klas noszą baldachim, prowadzą celebransę, młodzi zaś spełniają wszystkie inne czynności liturgiczne. Jesteśmy pewni, że z religijnych pobożnych chłopców, społeczeństwo doczeka się zacnych, szlachetnych obywateli.

Z Towarzystwa Krajoznawczego.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu w dniu 23 kwietnia postanowiono ułożyć kwestjonariusz i warunki konkursu dla młodzieży z rozmaitych dziedzin wiedzy, a głównie monografijsi, oraz zbiorów faunistycznych i florystycznych.

W nowym lokalu brak jeszcze umeblowania, ale Zarząd ufa, że znajdą się ludzie dobrej woli, którzy ofiarują stoły, krzesła i t. p. utensylja. Tymczasem p. Tarczyński wypożyczył wieszadła, a Władze okupacyjne oddały w depozyt szafę biblioteczną z książkami państwa Bukowskich.

Sprzeniewierzenie.

Znany od niedawna w miejscowych kołach towarzyskich p. K., komornik sądowy, wskutek ujawnionych nadużyć służbowych, został z polecenia władzy prokuratorskiej aresztowany.

Z sali Stow. Robotn. Chrz.

W dniu 29 z. m. w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich miejscowi amatorzy odegrali dwie jednoaktówki: „Onufry” i „Fatalista” na korzyść Stowarzyszenia i seminarjum miejscowego. Sztuki odegrano z pojęciem, amatorzy byli zupełnie zgrani, wywiązali się ze swych ról znakomicie. Szczególniej gra komiczna p. Stoniewiczówny i W. Czubka wywoływały wybuchy śmiechu i grzmiące oklaski. Mamy nadzieję, że amatorzy na tym nie poprzestaną. Będą powtarzać swoje wy-

stępy, czym zapobiegną wywożeniu grosza publicznego przez przygodnych artystów wędrownych.

Sprzedaż znaczka.

W dniu 29 b. m. gmina żydowska urządziła sprzedaż znaczka na ochronki swoje. Czy wobec naglących potrzeb naszego społeczeństwa, a zwłaszcza wobec braku środków na utrzymanie w mieście ochronek dla drobnych dzieci—by ustrzedz je od zgubnych wpływów ulicy przez wszczepianie w młodociane serca i główki zasad wiary i moralności, nie byłoby wskazane, aby i nasze Tow. Opieki nad dziećmi, dla zwiększenia skromnych swych funduszy, urządziło w dniu 6 b. m. kwestę uliczną. W dniu tym z nakazu Arcybiskupa Warszawskiego odbyć się mają we wszystkich świątyniach Pańskich nabożeństwa solenne, na które bezwątpienia zgromadzą się w mieście bardzo liczne zastępy ludu wiejskiego.

Naznaczenie.

Obowiązki komornika sądowego na okręg łowicki tymczasowo powierzono osiadłemu w mieście obrońcy prywatnemu, p. Wróblewskiemu.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy współboleją nad śmiercią córki naszej ś. p. **NATALJI STRĄKÓWNY**, a szczególnie Szanownemu ks. Cichockiemu za odprawienie nabożeństwa za spokój Jej duszy, Szanownej pani Rychterowej, Personelowi Nauczycielskiemu i Uczennicom Szkoły Żeńskiej ślęmy z głębi zbolątego serca staropolskie „Bóg zapłać“.

Rodzice.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam nadzieję, że Sz. Redaktor nie odmówi mi wydrukowania tych kilku słów wyjaśnienia z powodu wzmianki w ostatnim № Gazety łowickiej, wzmianki tyczącej się opału w szkole.

W normalnych warunkach takie pretensje rzeczywiście należy znosić do dyrektora lub przełożonej, gdyż oni rozporządzają kapitałami w granicach zatwierdzonego i przyjętego budżetu. W Łowiczu jednak panują warunki anormalne, Rada Opiekuńcza rości sobie wyłączne prawo gospodarowania i nie tylko nie opala i nie oświetla szkoły, lecz pozbawia uczniów najniezbędniejszych pomocy naukowych, o jakich dla braku miejsca nie będą w tej chwili wspominać. Niejednokrotnie zwracanie się moje w tych sprawach nie osiągnęło żadnego realnego skutku. Odpowiedzialność więc za przebieganie się dzieci i personelu nauczycielskiego, spada całkowicie na Radę Opiekuńczą.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
Dyrektor Szkoły *K. Kostró*.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na korespondencję z „Wicia“, zamieszczoną w „Gazecie Łowickiej“, racz umieścić następujące sprostowanie:

Ktoś, prawdopodobnie mało obznajmiony z pracą nauczycielską, osądził, że liczba dzieci zmniejszyła się z powodu „podobno“ (a więc nie jest przekonanym) opieszałego traktowania swych obowiązków przez nauczycielkę. Przypuszczam, że nauczycielka

szkoły, skoro tradycyjnym zwyczajem po Wielkiejnocy zajęcia w szkole wiejskiej są przerywane.

Daleko lepiej byłoby, aby ów ktoś przedewszystkiem dokładniej przekonał się o liczbie uczących się dzieci; ilość dzieci zmniejszyła się, lecz nie do 26-ciu, a do 36-ciu, co zdarza się bardzo rzadko w szkołach wiejskich, aby taka liczba dzieci uczęszczała przy końcu kwietnia i co, zdaje się bynajmniej nie wskazuje na opieszałość nauczycielki.

Z poważaniem
Nauczycielka z Wicia.

Poradnik gospodarski.

Wpływ wielkości sadzonek na zbiór ziemniaków. Znany prof. rolnictwa Paweł Wagner podaje w czasopiśmie rezultat obszernych swych doświadczeń z ziemniakami. Wyciągamy z nich co najważniejsze a mianowicie:

Sadzonki o wadze 75 gramów i oczywiście niekrajane wydały więcej niż podwójny sprzęt z morgi niż ziemniaki krajane, chociaż brano tylko połówki z głównymi oczkami, ważące 60 gramów.

Dalej przy najróżnorodniejszych sposobach nawożenia pod ziemniaki sadzonki 75 gramowe znacznie wyższy sprzęt wydały niż sadzonki 50 gramowe. Nawet najmocniejszy nawóz nie pomógł, aby 50-cio gramowe sadzonki wydały taki sprzęt, jak sadzonki o wadze 75 gr. Czy podobny rezultat byłby też w innych, może dla ziemniaków pomyślniejszych latach, niż w roku 1916-tym, to pytanie, przypuszczać należy, że tak.

Na mocy tych doświadczeń przestrzega profesor Wagner rolników, aby przy nadchodzących pracach około ziemniaków:

- 1) sadzono tylko całe ziemniaki,
- 2) brano do sadzenia kłęby najmniej 70 gr. wagi.

Przestroga ta jest tem potrzebniejszą, że ziemniaki z r. 1916 są wogóle drobniejsze, wiele jest niedostatecznie dojrzałych i dużo pochodzi z chorych krzy.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta. Po nieustannej walce artyleryjskiej dni ostatnich nastąpił dziś rano po obu brzegach Scarpey ogień huraganowy. Następnie rozpoczęli Anglicy na szerokim froncie nowe ataki.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Dzięki pomyślnym warunkom obserwacyjnym akcja bojowa artylerji i miotaczy min osiągnęła wczoraj wysoki stopień napięcia.

Szczególnie na froncie górzystym między Vauxaillon a Craonne wzdłuż kanału Aisne-Marne oraz pozycji na wzgórzach na północ od Prosnes walka ogniowa była gwałtowna.

Na Wschodzie.

Między dolinami Susita a Putna natarcie rosyjskie złamało się w ogniu naszym, przyno-

Front macedoński. Ożywiony ogień pod Monastyrem na zachodnim brzegu Wardaru i na południowy zachód od jeziora Doiran.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

Z Hiszpanji. Madryt. Rząd Hiszpański przesłał do rządu niemieckiego pismo w sprawie zatapiania okrętów przez statki podwodne. Hiszpanja zaznacza, że takie sposoby wojowania rujnują jej handel zamorski i że ma prawo bronić swego dobra i życia swoich poddanych, a wreszcie żąda, żeby Niemcy nie napadali na okręty hiszpańskie. Rząd niemiecki rozpoczął z Hiszpanją układy w tej sprawie.

W tych dniach ministrowie Hiszpanji naradzali się wraz z królem Alfonsem w sprawie zatopienia przez Niemców na morzu kilku okrętów hiszpańskich.

Wojna Ameryki z Niemcami.

Waszyngton. Sejm i senat amerykański uchwaliły prawo o przymusowym braniu ludzi do wojska w Stanach Zjednoczonych. Oprócz tego uchwalono pozwolić dawniejszemu prezydentowi Ruzweltowi, aby zebrał ochotników

i utworzył 4 dywizje wojska, które będą posłane na wojnę z Niemcami do Francji.

Okręty wojenne amerykańskie przybyły już do Europy i zastąpiły okręty francuskie, które strzegły dotychczas brzegów Francji. Zwolnione w ten sposób okręty wojenne francuskie będą mogły być użyte w inny sposób.

Rzeczpospolita Gwatemala, jedna z sześciu w Ameryce Środkowej, uchwaliła zerwać stosunki urzędowe z Niemcami. Jest to bardzo na rękę Stanom Zjednoczonym szczególnie z tego powodu, że Gwatemala sąsiaduje z Meksykiem, z którym Stany Zjednoczone są w niezgodzie.

Wojna na morzach.

Berlin (WAT). (Urzędowo). W nocy z 2 na 3 b. m. jedna z nieprzyjacielskich motorowych łodzi torpedowych zatopiona została u wybrzeża flandryjskiego przez nasze okręty posterunkowe. Inny nieprzyjacielski torpedowiec odniósł tak silne uszkodzenie, że prawdopodobnie i jego można uważać za straconego.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

BELKI ŻELAZNE

CEMENT

PAPA

GWOŹDZIE

OKUCIA

ODLEWY ŻELAZNE

EMALJA I NACZYNIA

KUCHENNE

SZPADLE, WIDŁY, SZUFLE, ODKŁADNIE, LEMIESZE, RADLICZKI, ZĘBY DO BRON I KULTYWATORÓW, ODLEWY SIECZKARNIANE.



EMIL BALCER

W ŁOWICZU NOWY RYNEK
GŁÓWNY SKŁAD ŻELAZA
WYROBÓW ŻELAZNYCH
MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.



CENTERFUGI DO MLEKA

BRONY SPRĘŻYNOWE

KULTYWATORY

ŻNIWIARKI

MANEŻE

MŁOCARNIE

WIALNIE



SIECZKARNIE

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy
i prenumeratę

Gazety Łowickiej

uskutecznią się w następujących miejscach:

Drukarnia „Gazety Łowickiej“ Stary Rynek № 13.

A. Rowiński, bazar z dewocjami, Stary Rynek, obok kościoła po-Pijarskiego.

T. Goździk, d. restauracja, ul. Piotrkowska № 9.

pp. Gawłowski, sklep spoż., ul. Piotrkowska № 15.

St. Hetlof, piwiarnia, ul. Podrzeczna № 67.

St. Kołodziejski, sklep spoż., ul. Podrzeczna.

J. Wieczorek, sklep spoż., ul. Warszawska № 7.

A. Szuflińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 10.

A. Rowińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 24.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia w gospodarstwie we dworze lub na plebanji. Wiadomość w bazarze Rowińskiego obok kościoła po-Pijarskiego.

Dowody lokacyjne, wydane przez Tow. Wzajemn. Kredytu w Łowiczu na imię Józefa Pawliny ze wsi Wicie za № 7612 dnia 28 marca 1913 r. na 300 rb. i za № 7672 dnia 15 kwietnia 1913 r. na 700 rb., zostały skradzione. Przestrzega się przed nabyciem takowych. 3—1.

Rządca gospodarski z wieloletnią praktyką i dobrymi świadectwami Ryszard Pogonowski poszukuje posady rządcy lub magazyniera, przyjmie też wszelkie inne zajęcia w gospodarstwie albo w fabryce. Adres: Gajew, gmina Witonia, pow. Łęczycki.